

Poznaj ciekawe okolice Leszna

Jar Mórkowski w Dolinie Samicy

Twierdzenie, że natury nikt nie poprawi nie do końca sprawdza się w Jarze Mórkowskim. Dawniej zarośnięty chaszczami, przed kilku laty został przemieniony w jedno z najbardziej urokliwych miejsc w naszym regionie.

Tworzenie na obszarach leśnych miejsc małej retencji, czyli zatrzymania wód opadowych i tych wypływających ze źródeł, stało się przysłowiowym „konikiem” byłego nadleśniczego Ryszarda Łopusiewicza oraz wielu innych pracowników Nadleśnictwa Włoszakowice. Leśnicy używając wsparcie członków Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Lipieńskiej i wielu innych osób ceniących sobie lokalną przyrodę oczyszili dno jaru, a następnie odbudowali zamykającą go starą tamę. Woda z przepływającej tamtędy Samicy - według niektórych źródeł rowu będącego jej dopływem - w krótkim czasie wypełniła jar. Ciek jest na tyle zasobny, że nie brakuje tam wody nawet w środku lata.

Wczesna wiosna jest dość korzystną porą na odwiedzenie tego miejsca. Drzewa jeszcze się nie zazieleniły, ale dzięki temu liście nie przesłaniają widoków. Ponadto łatwiej tereny przy leśnych akwenach są ulubionym miejscem godowym komarów i innych owadów.

Nadleśnictwo wykonało przy graniczącej z jarem drodze platformę widokową umożliwiającą spojrzenie na ten piękny twór lodowca. Obok niej ustawiono tablice edukacyjną, z której można dowiedzieć się kilku ciekawostek na temat małej retencji. Jest tam też wykonany z potężnego pnia stojak rowerowy. Na dół jaru prowadzą pięknie wkomponowane w naturę schody, które przed dwoma laty, pracując przez wiele sobót, wykonali pasjonaci ze stowarzyszenia.

Idąc leśną drogą dalej, około 300 metrów, można dojść do le-

śnej pasieki, gdzie na kilku tablicach umieszczono bardzo ciekawe informacje o życiu pszczoły i jej roli w egzystencji człowieka. Znajduje się tam również kapliczka Świętego Ambrożego, patrona pszczelarzy oraz estetycznie wykonane siedlisko pszczoły murówki.

Do Jaru Mórkowskiego korzystnie jest wybrać się na rowerze, gdyż z Leszna prowadzą tam ścieżki rowerowe. Od ratusza dzieli to miejsce zaledwie 12 kilometrów. Do Mórkowa można dojechać z Leszna ulicami Spółdzielczą i Wilkowicką, dalej do drogi prowadzącej na Wilkowice (obecnie zamknięta do ulicy Granicznej z uwagi na prowadzony remont). W Wilkowicach należy skręcić w prawo, a kilkaset metrów za przejazdem kolejowym w lewo, w Mórkowską. Na głównym skrzyżowaniu w Mórkowie skręcamy w lewo i jedziemy do rozwidlenia, gdzie ponownie odbijamy w lewo, a kawałek dalej w prawo, w stronę lasu. Przejeżdżamy wiaduktem nad drogą ekspresową S5, a tuż za nim znajduje się parking leśny. Stamtąd do Jaru Mórkowskiego jest już 100 metrów.

Alternatywny dojazd wiedzie z ulicy Wilkowickiej w Lesznie prosto, ścieżką rowerową przez węzeł na S5 „Święciechowa” i nadal prosto do następnego ronda, gdzie skręcamy w prawo, w drogę w kierunku Lipna. Przez Wilkowice dojedziemy do Mórkowa.

Obok Jaru Mórkowskiego przebiega 13-kilometrowa leśna pętla turystyczna, o której więcej napiszemy w jednym z kolejnych wydań gazety „ABC”.

(JAC)



▲ Tama utrzymuje stały poziom wody w jarze. Pojawiły się tam ryby, a także ptaki lubią odwiedzać to miejsce. Swoje królestwo stworzyły sobie również bobry i niestety zniszczyły wiele pięknych drzew. W najbliższych tygodniach w jarze mocno się zazieleni, a wtedy warto ponownie złożyć tam wizytę.



▲ Będąc w Jarze Mórkowskim, warto pość głębiej w las, by dotrzeć do leśnej pasieki.



Fot. (3x) J. Kuik

▲ Tradycją stało się sprzątanie Jaru Mórkowskiego przed nadejściem wiosny. W tym roku grono było kameralne, ale i śmieci do posprzątania mniej niż dotychczas. - Ludzie sporządzili - zauważył stały uczestnik sprzątań w Dolinie Samicy, Wacław Andrzejewski. - Rozlewisko w jarze jest trochę oddalone od głównej drogi, dlatego trzeba zadać sobie więcej trudu, aby tam dotrzeć. Może jest to naturalna blokada przed ludźmi nie szanującymi porządku w lesie. Przez rok, od poprzedniego sprzątania, niewiele śmieci porzucono w tym rejonie. Można powiedzieć, że były to raczej sporadyczne przypadki. Mamy wielką satysfakcję, że nasze akcje sprzątania coś dały. Dziękujemy wszystkim, którzy pustą butelkę po lemoniadzie chowają do plecaka.

© autorzy OpenStreetMap